

SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA ZG PZKO



Wiersze
z okazji...



10927

SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA ZG PZKO

Wiersze z okazji...

Czeski Cieszyn 1991

KN II 10927



10927

Drogi Czytelniku!

Sekcja Folklorystyczna ZG PZKO rozwija od swojego powstania w r. 1965 bardzo różnorodną działalność, której celem jest nie tylko ratowanie i dokumentowanie naszej spuścizny kulturowej, ale i jej upowszechnianie. Chodzi jej przede wszystkim o to, by ta kultura była żywym składnikiem współczesności, by nadal inspirowała i pobudzała naszą twórczość, by integrowała społeczeństwo, była jego estetycznym wzbogaceniem i czymś, co także identyfikuje, odślania korzenie.

W działalności Sekcji znajdują swoje miejsce i twórcy indywidualni, nieanonimowi, uprawiający piśmarstwo czy plastykę, które są swoistą kontynuacją tradycyjnej twórczości ludowej, i to zarówno w warstwie stylistycznej, jak i tematycznej. Jednym ze sposobów ich aktywizacji są ogłaszane przez Sekcję konkursy, z których ten w r. 1989 był poświęcony poezji okolicznościowej. Jego wyniki, oczywiście w wyborze, prezentujemy w niniejszym wydawnictwie z tą nadzieją, że przyczynią się do wzbogacenia i uszlachetnienia uroczystych chwil, które towarzyszą życiu człowieka od kołyski po sam jego kres. Niechaj brzmia głośno już w pierwszych dniach życia, a potem w szkole, na jubileuszach najróżniejszych, uroczystościach najrozmaitszych, przede wszystkim radosnych, ale także i smutnych, gdy człowiek podąża na drugi brzeg Styksu.

Wiersze te, jak sugeruje już sam tytuł wyboru, należy oceniać z punktu widzenia konwencji poezji okolicznościowej, a zatem i takiej, którą można i należy aktualizować, a zatem przystosowywać do konkretnej chwili i okoliczności. Gdy wypełnią choć w małej części nasze życie rodzinne i społeczne, oznaczać to będzie rzecz wielką – iż słowo polskie jest w nas i jest ciągle potrzebne.

Daniel Kadłubiec

Władysław Mtynek / MOWO MOJA

**Mowo, moja mowo, matczyzna kołyso,
jak mi jesteś miłą i jakeś mi bliską!**

**Z naszej twardej ziemi wyrosłaś stuleciem,
kwitniesz ponad krajem naszym śląskim kwieciem,
wrosłaś w czarny węgiel, wkułaś się do stali,
z krwią na wargach ziemi cicho cię szeptali.
Kiedy lud za prawa i za wolność kroczył,
byłaś mu sztandarem, który czasem broczył,
i choć chorążowie wśród bitew padali,
ty wciąż łopotiałaś i łopocesz dalej!**

**Pieśni, moja pieśni, śpiełaś kraj obręczą,
jesteś ty mu słońcem i rosą, i tęczą,
kryształowym źródłem tułaczy spragnionych,
jesteś chlubną kartą historii minionych,
cichym tchnieniem twardej beskidzkiej natury,
śmiechem i załkaniem doliny i góry.
Tobą śpiewa pole i niebo, i rzeka,
tyś wigilią ziemi a uczta człowieka!**

**Kto by pieśń tę, mowę chciał kiedy zniweczyć,
wnet zabłysną ostrza starych śląskich mieczy!
Kto by kiedy myślał, że hardość jej skruszy,
nam by musiał wyrwać i serce, i duszę!**

**Bo ta nasza mowa rejowska, prześliczna,
a gorolska dusza to dusza muzyczna.
Pieśń i mowa nasza nie będzie pielgrzymem,
ona w kraj ten wrosła melodią i rymem!
Niejeden z tułaczki znów do niej powróci
i nad grobem matki ją z płaczem zanuci,
bo ona, choć skromna, jest domem, kołyską,
jest chlebem i miodem, jest miłą i bliską,
bo ona jest ciepłem naszej śląskiej chatki,
tchnieniem, pocałunkiem i miłością matki!**



Upływa szybko
życie...

Agnieszka Plegzowa
UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE

Upływa szybko życie,
jak potok płynie czas.
Za rok, za dzień, za chwilę
razem nie będzie nas.

I młode lata nasze
popłyną szybko w dal,
a w sercu pozostanie
tęsknota, smutek, żal.

Nowe zwrotki:

Już mija młodość nasza
niiby wiosenny sen.
Dziś każdy z nas próbuje
przywołać choć jej cień.

Kiedy w jesiennym słońku
krzepimy siły mdłe,
tak chętnie wspominamy
na młode lata swe.

Na cudowne momenty
wylławiane jak z mgły.
I znów na chwilę młodzi
jesteśmy ja i ty.

Upływa szybko życie,
minęło wiele lat,
lecz nie piszmy wszystkiego
na konto naszych strat.

Wartość naszego życia
oceni kiedyś świat,
jeśli tu chociaż drobny
zostanie po nas ślad.

A kiedy już w spokoju
odliczać będziem dni,
niechaj płomień młodości
jeszcze się w sercu tli.

Barbara Glacowa

ŻYCZENIA

Tyle jest wierszy,
tyle jest słów,
tyle na świecie mądrych głów,
lecz gdy nam przyjdzie
złożyć życzenia,
to coś się nagle zmienia.
Szczęścia,
zdrowia,
powodzenia.
Ot i koniec,
fantazji brak.
A sprawa ma się tak:
próżno fortuny jakiejś życzyć,
nie da się pomyślności tysiącami liczyć,
próżno mówić „wszystkiego dobrego”,
bo co to jest dobro, kolego?
Próżno życzyć pogody i słońca,
męczący jest upał bez końca.
Przykładów takich duże są ilości,
a sprawiają nam tylko przykrości.
Zatem niech lepiej nic się nie zmienia.
Szczęścia,
zdrowia,
powodzenia
i marzeń wszystkich
spełnienia.

Władysław Młynek

JUBILEUSZOWE ROZWAŻANIA

Jest sprawiedliwość,
bo na krawędzi naszego świata
czas życia wszystkim równo ulata
i nikt nie może sekundy wrócić
ani zatrzymać, ani też skrócić,
nikt go nie kupi przedtem, ni potem
ani brylantem, ani też złotem.

A życie ludzkie – życie tułacze.
Ledwie się rodzi, to zaraz płacze,
inni się przy tym z radości śmieją.

Chodzić zaczyna człowiek z nadzieją,
że wszystkie dróżki życiem podjęte
będą prościutkie, a nigdy kręte,
że nigdy na nich nie będą klody.
A później w drodze – same przeszkody.
Człowiek przez życie wciąż musi kluczyć,
wiecznie pracować, wiecznie się uczyć,
spić swoje chwile z małżeńskim ładem,
być swolm dzieciom wzorem, przykładem,
dać im podstawy wiedzy, nauki,
potem zaś chować wnuczki i wnuki.
Budować domy, uprawiać glebę,
nasycić chlebem dzienną potrzebę
i w tej robocie tak cicho, skrycie
ucieka młodość, ucieka życie.
Wczoraj był człowiek młody i jary,
a naraz widzi, że już jest stary.

Kogo zapytasz – nikt nie odpowie,
kiedy minęła młodość i zdrowie.
W tych troskach życia zegar ćwierćwieczy
dla wszystkich równo leci i leci...
Ziemia się naraz kłaniać zaczyna,
bo człowiek do niej bardziej się zgina.

W upływie wieków – nic się nie zmieni.
Co weszło z ziemi – wraca do ziemi.

Antela Kupcowa

MAMIE

Mamo!

Między trawą uschnioną
jak Twoje dni stroskane,
między liśćmi przedrocznym,
szarym
jak noce nieprzespane
rośnie listeczek okrągły, zielony
jak Twoje dobre chwile –
a tu, kaj zrobił się dołek
nieśmiało
jak radość,
kieriej było za mało,
dźwigo się z zimy
skrómniutki fijołek
ku słońcu, jako Ty, obrócony.

Mamo!

Nad drżącą Twoją dłonią
Czas się pochylił wzruszony –
już dotknął wargami ręki...
A nejprzód
nieproszony
wrywoł fijołki
i listeczki kosił,
i brózdy oroł na czole,
złe godziny przynosił,
siwizną poznaćzył lat drogi.

Mamo!

Choć Twoja włosna już przeszła,
spróbuję posioć fijołków,
osłaniać ich będę od wichrów,
a jak się zazielinią,
pleć będę wszystkie kłopoty,
coby fijołki zakwitły
choć późną Twoją jesinią.

Agnieszka Plegzowa

MONOLOG BABCI

Już dawno, dawno nikt nie powiedział do mnie:

C ó r e c z k o...

Gdzie są te czasy, kiedy mówiono do mnie:

Żono najdroższa – lub – moja żoneczko...

A potem młanem najśłodszym:

Kochana m a t e c z k o!

O, jakże ciepło owe słowa brzmiały,

ile miłości w sobie zawierały!

Włec dziś, gdy B a b c i ą wszyscy mnie wołacie,
ta córka, żona, mateńka w duszy mojej płacze!

O, bo wy młodszy, wy jeszcze nie wiecie,
jak trudno zostać starą, samotną na świecie!

Przybiegną wnuki: Babciu, daj herbaty!
Babciu, zaceruj łokieć, Babciu, podlej kwiaty!...
Babciu, zrób to i owo, my czasu nie mamy...
Babciu, dopilnuj domu, my dziś wyjeżdżamy!...

A ja patrzę za nimi wciąż z dziwną obawą,
by się komu, broń Boże, co złego nie stało!

Śmieją się dzieci, wnuki, z tej mej troskliwości
i mówią pobłaźliwie: To, Babciu, z starości!

Bo wszyscy wkoło jakby zmówili się z sobą,
że Babcia nigdy nie była młodą...

A ja, siedząc w kąciuku, pół w śnie, pół na jawie,
widzę siebie dziewczynką – mam pięć latek prawie...
Ubrana jestem w sukienkę powiewną...
Czy miałam kiedy taką, już nie jestem pewną,
lecz czas wszystko upiększa, ubarwia wspomnienia...

Na pewno byłam wlotkim jak motyl stworzeniem
i pisałam leciutko w pończoszkach lub bosa...
a kokarda różowa chwiała się w mych włosach...
I muzyka mi grała – być może w strumyku...
I radość wokół drgała na słońca promyku.

Dziś to wszystko minęło, w przeszłość odleciało
i jedynie wspomnieniem w pamięci zostało.

O mój śnie złoty, o lube marzenia!
Niech osłoda w starości będą choć wspomnienia!

Aniela Kupcowa

NASZA KOCHANA BABCIU

Różne twarde drogi
wiodły Ciebie poprzez życie,
dziś idziemy w Twoje progi,
by Cię uczcić należycie.

Bo nie często tak się zdarza –
przecież czas jak woda płynie –
lecą kartki z kalendarza,
aż lat dziewięćdziesiąt minie.

Za czternaście wnuków Twoich,
za prawnuków dwa tuziny
przyjmij słowa życzeń moich,
gratulacje od rodziny.

Żyj nam jeszcze, Babciu droga,
długo w zdrowiu i radości,
miej cześć ludzi, łaskę Boga
i spokojne dni starości.



Antela Kupcowa
NA URODZINY DZIADKA

Wielkie światło dzisiaj mamy,
jasno w izbie się zrobiło,
wszyscy w zgodzie się zbieramy
by Ci, Dziadku, miło było.

Twoje dzisiaj urodziny –
masz szczere powinszowania
od znajomych i rodziny –
każdy Ci się nisko kłania.

A od Marka i ode mnie
przyjmij, co dla Ciebie mamy,
i niech będzie Ci przyjemnie,
bo my bardzo Cię kochamy.

Niech Twe lata kwiaty stroją,
niech się Dziadzio w zdrowiu chowa,
a na sześćdziesiątkę moją
zaś Ty mi przyjdź powinszować.

Agnieszka Plegzowa
ŻYCZENIA DZIADKOWI

Na Twoje święto, Kochany Dziadku,
chciałabym zerwać całą naręcz kwiatków,
aby Ci one za nas powiedziały,
jak Cię lubimy, jak bardzo kochamy.

Niech się przytulą do Twych siwych skroni,
pieszczotą przylgną do Twych twardych dłoni,
zgoją boleści, co Ci dokuczały,
gdy się dla wnuków tyle poświęcały.

A ja z kwiatkami Twe ręce całuję
i za Twoją dobroć zdrowia Ci winszuję!

* * *

Zacne nasz Dziadek ma dziś urodziny,
przeto gromadnie tutaj przychodzimy
z kwiatkiem, serduszkciem, z powinszowaniami,
abyś długo jeszcze żył tu między nami.

Niech się Twe oczy stale uśmiechają,
usta życzliwie nas zawsze witają,
bo te uśmiechy, Twoje dobre słowa
każdy w swym sercu na zawsze zachowa.

(Podając kwiatki):

Kwiatek dla Dziadka,
kwiatek dla Babcinki
z wdzięcznego serca od wnuczki Halinki.

Aniela Kupcowa

POTCE NA URODZINY

Sercym swoim żeś bez końca
dzieliła sie z nami w życiu,
nóm dawałaś uśmiech słońca,
a płakałaś se w ukryciu.

A w złych chwilach, choć żeś sama
była smutno i zgnębiono,
to cieszyłaś nas jak mama,
jako mama, ta rodzono.

Przechodziły wiosny, lata,
karta życia sie zmiyniała –
dobry je porządek światła
dyś, poteczko, nóm została...

Władysław Młynek

KIEROWNIKOWI

Urwałach kwiateczko
hore, na gróniku,
i Wóm go przynoszę,
panie kierowniku.

Weźcie se go, proszę,
z mojjj małej ręki,
bo są w nim zakłète
wszystkich dzieci dzięki.

Dzięki za nauki
prowdziwe, tatowe,
dzięki za pieśniczki
i za naszą mowę.

Dziękują Wóm wszyscy,
wielcy ajl mali,
coście z serca swego
do serc naszych dali.

Isto to kwiateczko
weźniecie se przeca,
dyć Wóm go dowómy
z dziecięcego serca.

A jeśl my kiedy
kapke Was gnilywali,
tóż nóm to przebocźcie,
dyć my jeszcze mali.

Przynoszę Wóm winsze
na ty urodziny
od nas, od przedszkola,
od całej dziedziny.

Winszuję Wóm zdrowio,
szczęście i radości
aż do sto roków,
do drugj młodości.

Władysław Młynek
JUBILEUSZ SPOŁECZNIKA

Musi se to człowiek prosty
przeokropnie wożyć,
jak się może w zdrowiu, szczęściu
pięćdziesiątki dożyć.

Je na świecie jedna wielko
sprawiedliwość tako,
że ty roczki nasze piękne
idą nóm jednako.

Choćbyś był cysorzym, królym,
płacił złotym szwarnie –
nie pómoże; każdy człowiek
jednakowo starnie.

I żodyn nic nie upyto
ani nie ubróni,
czasu nie do sie zadzierzyć
ani porą kóni.

Od małučka, od kolybki
zrósześ się z tym krajym,
poznoł żywot, poznoł trudy
i stare zwyczaje.

Ty gróniczki, ty doliny,
nasze śląski pole
dały ci do serca pilność,
hart i pewną wole.

Niech ci żywot wynagrodzi,
żeś się dło nas trudził,
zaskarbiłżeś na szacunek
wszystkich dobrych ludzi.

A tak na tyn jubileusz,
na owocne kroki,
chcę podźwignąć tyn kieliszek
aż pod obłoki.

Już zech dość nawłinszowała
(się nawłinszował)
i już kończyć muszę.
Babce dóm ty piękne kwiotka –
a tobie dóm pusę.

Agnieszka Piegzowa

KOLEŻANKÓM NA URODZINY

Młej Koleżance na Jej urodziny
życzynia serdeczne do spółki kłecimy.

Roki uciekają, młodość odleciała,
ale staro przijaźń w sercu pozostała.

A przijaźń i zgoda to zocne korzynie,
jego siła może zło w dobro odmiynić.

Gdyby sie korzynio tego używało,
hned by sie na świecie moc lepi dychało.

Wszecy by my mieli dość wodziczki zdrowej,
żodyn by sie nie boł wojny atómowej.

Tóż na Twoji zdrowi, Kochano Janeczko,
niech Ci to korzynie rośnie w ogródeczku!

A niech Cie zmartwiynia wszecki omijają
i kupe zdrowiczka Pónbóczek Ci dają!

Agnieszka Piegzowa

POWINSZOWANI NA URODZINY

Przychodzimy Ci winszować, Jubilacie miły,
na Twe zocene, pięćdziesiąte szumne urodziny.
Pogratulować dorobku, wzniesić toast na zdrowie,
zabawić się, jak się umia bawić (Sikorowie)!

Już nóm, mój Bracie Kochany, kęs życia zleciało,
już nóm ni ma tak wesoło, jak dawni bywało.
Już i tej czystej wodziczki miyni je na świecie,
aj! kaj jaki nagniotek w nowych bótach gniecie.

Ale jeszcze nóm je dobrze, pokiyl my są młodzi,
mogymy se zatańcować, po dwóch nogach chodzić.
Wypić jeszcze nóm szmakuje, apetyt niezgorszy,
tóż co bedymy narzykać, że my nie są młodsii!

Niechby Twoja myśl pogodno i Twój wigor stały
aż do setnych Twych urodzin Ci się dochowały.
Abyś w dobrym zdrowiu dożył dalszych lat pół kopy,
by Cie z daleka mijały przikrości, kłopoty.

Czuj się jeszcze długo młody pomiędzy młodymi,
nogi niech Cie same noszą lechutko po ziemi.
A jak Pónbóczek pozwolą, po latach niewieleu
żebyś z żonką mógł tańcować na wnuków wiesielu.

Tego, Drogi Jubilacie, z serca Ci życzymy,
a kieliszek na Twe zdrowi radzi wychyliłmy!

Władysław Młynek
NA PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE

Szanowny Panie (Pani)!
Pięćdziesiąt lat!
Uklon przed waszym siwym włosem,
przed wami,
coście pod pomnikiem tej ziemi
uklękli,
młodzieńczym zapalem
i młodzieńczym losem
budowali nasz świat!

Oby ta ziemia
pachniała wam chlebem,
szczęściem, radością,
uśmiechem,
oby te góry długo wam szumiały
ojcowskiej pieśni echem
pod naszym śląskim niebem!

Można wam dawać
całe pęki kwiatów,
życzyć,
dziękować pięknie.
Ja raczej zmilczę,
a zamiast wiwatów
niech sama ziemia przed wami
w podzięce uklęknie!

Władysław Młynek

ŻYCZENIA

W dzień zacnego Twego święta,
W sześćdziesiątkę urodzenia –
Każdy z bliskich to pamięta
I chce złożyć Ci życzenia.

Żyj nam w zdrowiu, żyj w radości,
Żyj nam w szczęściu i uśmiechu,
I niech słońce tylko gości
Pod rodzinną Twoją strzechą!

W każdej pracy, w każdym czynie
Miej wyniki i dostatek.
I tak niech Ci życie płynie
Cicho, zdrowo do stu latek.

Przyjm życzenia z prostym kwiatem
I braterskie przyjm uściski.
W dalszym życiu każdym latem
Miej pociechę ze swych bliskich!

Niech Cię omijają troski
I kłopoty tego świata.
Miej w swym sercu spokój boski
I spokojne dalsze lata!



Na ślubnym
kobiercu...

Barbara Glacowa

ZAWIADOMIENIE

Z wzajemnej miłości
wspólnego rozsądku
nie z wyrachowania
trochę dla porządku
nieco dla tradycji
i ciut dla reklamy
ogłaszamy wszystkim
że się pobieramy

Antela Kupcowa
DŁO MAŁEJ DRUŻKI

Downo my się wszyscy
strasznie radowali,
ażę my się przęca
wiesięlo doczkali.

Już mamuśka ślaski
strój mi zgotowała,
cobyh małą družką
na dzisio została.

Włóńeczek mi wiała
z rużowych kwiotęczków,
bukłęcik piękuśny
samych fijołęczków.

Co mi jednak z tego,
żęch je ustrojóno,
dy ni móm żódnęgo,
by mię chciół za żónę.

Tóż, Panię Starosto,
teraz posłóchejcie,
powiym wóm to prosto:
Nic już nie chladejcie.

Jakby chciół Pan Młody
dobrą mieć żónęczkę,
to nie będzie szkody,
jak węźnię družęczkę.

(do żynicha)

Bo choć zech je mało,
alech je dość śmiało –
nóm by, Panie Żynich,
wroz też pasowało.

A jak mie nie chcecie,
to sie nie pogniywóm,
za młynszym żynichym
kansi sie podziwóm.

Władysław Młynek

NA ŚLUB BRATA

Ja, mała družka,
składałam Ci do fartuszka
na długie, długie lata
szczęście mojego brata.

Niech w życiu Wam się ściele,
słonka, radości wiele.
Wspólnie się dzielcie chlebem,
miłością, mową, niebem.

Ktoś starszy pewnie doda,
że w życiu grunt – to zgoda.
Włęcz dużo zgody, śmiechu
niech gości Wam pod strzechą.

Władysław Młynek

MAŁA DRUŻKA

Cicho powiem wam do uszka,
że ja jestem mała družka.
Witam wszystkich zacnych gości,
jegomości, jegomości!

Witam pięknie parę młodą
z jej uśmiechem i urodą.
Witam także słowem prostym
starościne i starosty.

Młodej parze życzę szczerze,
niechaj żyją w szczęściu, wlerze,
niech się godzą i kochają,
niech dostatek zawsze mają.

Jestem jeszcze družka mała,
dużom tego powiedziała,
węc też teraz nie szanujcie
i czym słodkim mnie częstujcie.

Władysław Młynek
DO PANA MŁODEGO

Po co przychodzisz, panie młody,
hen, z dalekiego ziemi końca?
Szukasz bogactwa czy urody,
a może chleba, może słońca?

Dobre Cię, panie, wiodły drogi
do tej góralskiej skromnej chaty,
bo w niej panuje spokój błogi.
Tym właśnie dom ten jest bogaty!

Widzisz wokoło wiele twarzy.
Może zapytasz: Gdzie uroda?
Więc wiedz, czym dom ten Cię obdarzy:
Tu jest dorodna panna młoda!

Chcesz wiedzieć także, czy dość tu chleba?
Jest. Widzisz oto na tej tacy.
Lecz wiedzieć jednak Ci potrzeba,
że chleb tu w rękach, w sercach, w pracy.

A może spytasz: Czy dość tu słońca?
Jest! W tej, co pragniesz ją, postaci.
Włęcz ją też, żyjąc, czcąc bez końca.
Ciepłem Ci za to się odpłaci.

Agnieszka Plegzowa
ŻYCZENIA NOWOŻEŃCOM

Szeptalo się wokół
w sekrecie, na ucho,
że pono Halinka
już na wpół młoduchą,
że pewien kawaler,
dziś już wszystkim znany,
jest w ślicznej Halince
straszenie zakochany...

Lecz jedynie ptaszki
naprawdę wiedziały,
jak się te sercowe sprawy układały,
i na głos ćwierkały
na przydrożnej brzozie,
że z młodego kwasu
dobry chleb być może!

Gdyście na ten chleb
dzisiaj zaczęli,
życzenia przyjmijcie,
małżonkowie mili:

By się Wam wydarzył
złociutki, pachnący
i by go starczyło
na lata, miesiące...
na tę drogę życia,
co leży przed Wami,
jasna, umajona
wielu życzeniami.

A nasz skromny kwiatek
do bukietu życzeń:
Niech miesiąc miodowy
trwa przez całe życie!

Władysław Młynek
GOROLSKI ŻYCZYNI

Tóż wóm od dzisio taki prziszły czasy,
iść wroz przez żywot, przez pola i lasy,
pieknie se dzielić radości i wdzięki
w podaniu ręki!

Przed wami droga wybito nadzieją,
chwile dni prziszłych z nij sie do was śmieją,
a w śmilychu radość, szczęści, słonko z nieba
i skibka chleba.

Dzielcie te skibke wdycki sprawiedliwie,
bo ciężko rosła na gorolskij niwie,
i okruszynki dzielcie między siebie
w każdej potrzebie.

Bogactw nie liczcie banknotów grómadą,
bogaci byjcie waszych ojców radą,
żyjcie se skrómnie jak wasze pradiady,
bez żodnej zwady.

Časym w żywocie stać sie baji może,
że wasze zdania przidą na rozdroże,
wtedy do gęby nabiercie se wody,
nie zrobi szkody!

Miyjcie też w życiu czasami pocleche,
że wóm bocóny przilecą nad strzeche,
wtedy swe dziecka chowejcie na zdrowie
i w ojców mowie!

Szanujcie swoich praojców zwyczaję,
bo jyny to wóm pełnię życia daje.
Żyjcie żywotym jak wasi rodzice,
to godne życie!

Władysław Młynek
ŻYCZENIA MŁODYM

Zeszliście szczęśliwi
z ślubnego kobierca.
Pamiętajcie!
Małżeństwo to dzwon,
w którym biją dwa serca.
Niech w każdej życia porze,
w każdej chwili, pogodzie,
biją w jednym rytmie,
miłości i zgodzie.

Choć dzisiaj deszcz pada,
to mówią zwyczaję,
że on nam urodzaj
i dostatki daje,
a kto w dobrej wierze
szczęścia, zgody łaknie,
temu też dostatków
nigdy nie zabraknie.

Brząk złota i srebra
nigdy nie przenieście
nad serca przyjaciół
otwarte na oścież.
Bogactwem też nie są
zaszczyty, parady,
lecz waszych rodziców
nauki i rady.

Jako gorol prosty
chcę wam życzyć szczerze –
kroczcie w swoich ojców
przekonaniach, wierze,
nie skalajcie zdradą
rodzicielskiej ziemi
i życie uczciwie
jak swój między swemi.

Władysław Młynek

ŻYCZENIA

Gdy jeden drugiemu rękę teraz poda
i w czasie obrzędu wzrokiem wzrok popieści,
niechże w tym podaniu będzie tylko zgoda,
a w spojrzeniu miłość wleczysta się mieści.

Wykroczcie do życia przez kwitnącą łąkę
i z kwiatów zbierajcie małżeńskie uśmiechy,
płosenkę odbierzcie niebieskim skowronkom
i całe jej piękno wnieście pod swą strzechę.

Nie liczcie dostatków na miarę monety,
bo one się toczą jak ziemia w błękanie,
bo człowiek bogatym bywa tylko wtedy,
gdy w szczęściu, w uśmiechu przeżyje swe życie.

Władysław Młynek

ŻYNICHÓM

Każdy wiesielnik teraz powiada,
że dobro bywo starszego rada.
Wóm, żynichowie, słóchać potrzeba,
byście dość mieli radości, chleba.

Je to w małżyństwie taki porządek,
że miłość chodzi poprzez żołądek,
bo dobry placek, kapusta, bryja
rano i wieczór miłości sprzija.

A jak pech taki czasym sie zdarzi,
że żónka obiód słóny uwarzi,
ty nie wrzeszcz, chłopku, nie krziw sie kapke,
zjydz, zaciś zęby a pochwol babke.

Jak kiedy chłopok przijdzie pijany,
nie tłócz mu głową o sztyry śclany,
bo jak sie wyspi, jak zaś wykrzyźbi,
cicho jak kocur przidzie do izby.

Władysław Młynek
ŻYCZENIA WESELNE

Kroczcie przez łąny kwitnących pól,
razem zbierajcie bukiety radości,
niech was nie nęka ni smutek, ni ból,
niech tylko szczęście w waszych sercach gości.

Czcijcie tradycje tych dolin i gór,
ojcowskich domów przykładowe nauki.
Pieśń, mowę – wróćcie do synów i cór,
by wstydzic się nigdy nie musiały wnuki.

Idźcie przez życie i nie liczcie lat,
niech miłość wieczna splecie wasze dłonie.
Niechaj pokojem obdarza was świat,
beztroska, radość uwieńcza wam skronie.



na część
kobiet

Agnieszka Pięgzowa
TOAST NA CZEŚĆ KOBIET

Jo teraz wychylę choć z jednej półeczki
Na to Wasze Święto – przemile babeczki,
I choć nie chodzę w spodku czy w kabani,
Też se siednę dzisiaj z chęcią między Wami.

Też to przeca kajsł mądrze wymyślili,
Że aspón roz w roku Wóm święto zrobili!
Dyc za Wasze trudy i wszecko starani
Też sie Wóm należy jakisi uznani!

O chłopach sie prawi – „silne pokolyni” –
A baba tej siły miywo kapke miyni,
Ale co ta babka za dziyń zrobić może,
To ani chłopisko silne nie dokoże!

Piyrzo rano stowo, na szychte nas budzi,
Śniødani uwarzi, w chałupie pokludzi,
Dziecka wyrychtuje, gowydź poodbywo,
A jeszcze jł dycki kapke czasu zbywo.

Tóz sie hónym w zdrzadle kapke przypudruje,
Fryzure poprawi, wargi przimaluje
I wyrychtowano leci do roboty,
Choć ją tam czakają zaś nowe kłopoty.

Ale żodno nie chce dóma wysiadować,
Na chłopską wypłate jyny wyczakować.
Každy wty, że dobrze mieć piniążki swoje,
A że dycki lepi, jak robią we dwoje.

Szak ją potym chłopek też włęcyj szanuje
Jak widzi, że babka grejcar przigazduje –
Już go też i gańba po gospodach siodać,
Aby gdo nie myśłoł, że ją chce wyjodać.

Są też jeszcze chłopci, co fórt narzykają,
Że jich z wóli Ewy Pónbóg wygnoł z rajů...
Ale isto Ewa to mądrze zrobiła,
Że nas z tego rajů na świat wykłudziła.

Dyć by my tu teraz wspólnie nie siedzieli
I jedyn o drugim by my nie wiedzieli!
Jo bych ni miał żóny ani moich dzieci,
Tyrczołbych jak palec na tym bożym świecie.

A tak nóm kobietki życi wzbogacają,
Pomamrzą, popłaczą, a zaś pogłoskają,
Cały boży roczek sie nautrocą,
A na swoje święto też nóm wypić dają.

Tóz na Wasze zdrowi, Kochane Członkinie!
Z Wami PZKO nigdy nie zaginie!
Jak Wy nóm w robocie kapke pómożecie,
To sie nie złęknymy niczego na świecie!

Władysław Młynek

MAMIE

Życzę Ci, mamo,
w dniu Twego święta,
żebyś mi była
wciąż uśmiechnięta.

Ode mnie, mamo,
również od taty
niosę Ci uśmiech,
składam Ci kwiaty.

A ja, mamusiu,
za Twoją pracę
piękną piosenką
Ci się odpłacę.

Zaś ja, mateczko,
dam Ci do ręki
zamlast kwiateczka
same jedyinki!

Agnieszka Piegzowa

NASZYM BABKÓM

Moje złote Babki – od wczora sie głowie,
Co Wóm dziś miłego jo – borok chłop – powlym,
Aby też to było co niebanalnego
I aby płynęło ze serca szczyrego.

Tózech w książkach chladoł, chladołech w gazecie,
W „Przyjaciółce”, w „Zwrocie”, w „Życiu i Kobiecie”,
W „Ozvěnach” i „Echu”, w „Śląskim Kalyndorzu”,
A muszę sie przyznać, że aji we snorzu.

Bo mi sie tyn tydziyń każdej nocy śniło,
Że sie pięknych kobiet tak moc zgromadziło
W sali PZKO na nasze wezwani,
Że sie tu przecisnąć nie było lza ani.

I tóż wystąpiły na mnie siódme poty,
Weź sie – chłopie – prawię, zaroz do roboty,
Bo będą przed tobą słóhaczki nie lada,
Co jedna mądrzejszo; to już trudno sprawa.

Jak my roz kobietóm równe prawo dali,
To naszą płeć szpatną nic już nie ocali!
Bedymy sie musieć milióńsko brónić,
Bo nas będą chciały we wszystkim przedgónić!

Dyc też to widzimy już na każdym kroku,
Jak nas obstąpiły z przodku, z tyłu, z boku!
Oblykły sie w spodnie aji chłopski bóty
I cisną sie wszędzi – do szkoły, do huty!

Kręcą nami dóma i w każdym zakładzie,
I dycki zadbane, i dycki w paradzie!
Tak zgrabnie prowadzą wojne podjazdową,
Jakby każdo była już generałową!

A my Im tu jeszcze święto urządzili!
To my se to dali, chłopczkowie mili!
Teraz z roku na rok trop sie w chłopski duszy,
Czym generałowe obmiękczyć i wzruszyć.

Jaki Im tu szumne zacytować słowa,
Aby choć uznała ta słabszo połowa,
Że Ich pracowitość, upór podziwiamy,
I ty dzielne babki serdecznie kochamy.

Chciołech moje myśli ubrać w piękne słowa,
Pisołech, skreślołech, zaczynołech znova.
Myślołech, co zy mnie za poeta ni ma,
Że możne przedgónię i pana Tuwima.

Na samym już końcu powiym Wóm słów pore:
Kłanióm sie Wóm, babki, czy młode, czy stare,
Wy życiu naszego wierne towarzyszki,
Matki, żóny, siostry i współpracowniczk!

Bez Was i to słońce słabij by świeciło,
Życi cały urok naroz by straciło.
Wyście solą złymi – zyznymi sokami,
Ach, babeczki, babki, dobrze je żyć z Wami!

Władysław Młynek

CHŁOPSKI ŚLUBY

Wszecy chłopi po dziedzinie
cicho se szuszkają,
że to dzisiaj jejich babki
wielki święto mają.

Każdy szumny bukiet kwiatek
w mieście hned kupuje
i że będzie żył porządnie
ślubuje, ślubuje.

Że już nigdy nie przepije
trzinostego płatu,
i że nigdy już nie wlezie
do karczmy z wypłatą.

Że przestanie każdy wieczór
chodzić na zebrani,
i że nigdy już nie będzie
dudroł nad szwołkami.

Tak się chłopi w piersi biją
pokorni i zgięci,
i ślubują, i ślubują,
że już będą święci.

Babki – ty się jyny cicho
śmieją tak spod oka:
Wiele się też tych obletnic
wypełni do roka.



Zróbmy
przyjacielskie
koło

Agnieszka Piegzowa
NA ROZPOCZĘCI BALU

Kochani goście, coście się tu zesзли
czy po raz drugi, czy też po raz pierwszy.
Pozwólcie, że Was pięknie przywitamy
i uściskamy!

Piękną tradycję w naszym Kole mamy,
że przyspiwkami nasz bal zaczynamy.
Tóż posłóchejcie, co Wóm śpiwka powie,
mili ludkowie!

Już tak przodkowie nasi robiliwali,
że w mięsopuście bale urządzali
albo kuligi czy też maszkarady,
nie było rady!

Wpiyruw polóñezym zabawie zaczęli,
potym oberka ostrego ucieli,
a przy mazurze z botów się iskrzyło,
tak się tańczyło!

I my zabawić chcemy się po pracy,
bo przeca my też jeszcze jacy tacy.
Umłymy tańczyć lindra czy kowola
i rok-end-rola!

Tóż do zabawy wszystkich zaproszamy,
bo wyborową muzykę tu mamy.
Jak nóm zagrają rażno od podłogi,
podskoczą nóm nogi!

Potańczymy się też starsi i Wy – młodzi,
taniec żodnymu nigdy nie zaszkodzi.
Potym bedymy spóminali miło,
jak tu fajnie było!

Nieroz przy tańcu szczęśliwie się zdarzi,
że się tu pora małżyńsko skojarzi.
Niechby przypadków takich licznie było,
zaś by nas przybyło!

Tak jeszcze zwrotkę jedną zaśpiwamy,
a potem rażno puszczymy się w tany.
A to, co babki szykują w bufecie,
też skosztujecie!

By w całej gminie dobrze się mówiło,
jak nóm przefajnie na tym balu było.
Tóż staropolskim downym obyczajym
cieszymy się nawzajem!

Aniela Kupcowa

NA JUBILEUSZ ZWIĄZKU

Z bukietem kwiatów w drobnej małej dłoni
dla święta wielkiego godnego uczczenia
przyszliśmy dzisiaj nisko się pokłonić
i złożyć Związkowi serdeczne życzenia.

Niech słońce Wam świeci każdego poranka,
niech ludzie kochają słowo nasze śliczne,
niech pracą się cieszą jak kwiatów wiązką,
ugory zmieniając na pola pszeniczne.

I zgoda niech zawsze pośród nas panuje,
by kroczyć uczyła po rodzinnej grudzie,
śpiewanie i taniec zaś duszę raduje,
niech obcy powiedzą – to wspaniali ludzie.

Władysław Młynek

NA OTWARCIE ŚWIETLICY, DOMU PZKO

„Płyniesz Olzo
 jak przed laty...”
nie zmienił biegu twego
 ni pożoga, ni grom.
Z serc, z myśli,
 z hartu, z nadziei
nad brzegiem twoim
 wyrósł dom...
Chciałbym wznieść toast –
 nie umiem...
Proszę ja ciebie, Olzo,
 obejm go swym szumem
i pokochaj.

Bo
 „ludzie na twym brzegu
 zmienili się bardzo...”
Z promyków słońca, Olzo,
 pieśnią włącz superki,
by nie zapomnieć legendy
 pradziada, Piasta, Bełki,
by pamiętali obecni,
 że w nurtach twych się chowa
to, co nam jest najdroższe –
 ojczysta polska mowa...

Nie,
 nie potrzeba wścierzy,
 by ją wyłowić z głębi...

Nie,
 nie potrzeba pacierzy,
 tylko hartu i woli,
i zaciść trzeba zęby,
 choć czasem mocno boli...

A jednak toast wznoszę:
Na zaślubiny słowa
z szumem twym, Olzo,
bo jedna nasza mowa!
Niechaj zgodną symfonią
brzmi od świtu do świtu
z domu tego, przez kraj nasz,
przez góry, do błękitu!
A jednak toast wznoszę
prostym słowem, jak umiem:
Niechaj wnuk na twym brzegu –
mowę dziadów rozumie!

Władysław Młynek

POWITANI

(przy otwarciu świetlicy, domu PZKO...)

W murach tego domu,
pod gorolskim niebym,
witóm was przepieknie
solą aji chlebym.

Weźcie se skibeczke,
pojdydzie niemało,
aby nóm tu nigdy
chleba nie chybiało.

Widzicie ty mury?
To są cuda, dziwy!
Oby się w nich zawsze
każdy czuł szczęśliwy.

Aby każdy głodny,
kiedy będzie trzeba,
móg się tu nasycić
słowa aji chleba!

Władysław Młynek

DOŻYNKOWY

(przy oddawaniu wieńca gospodarzowi)

Poskludzaliście szczęśliwie
ostatni zegony
I już są pod waszą strzechą
tegoroczne plóny.

I tak, zocny gospodarzu,
prastarym zwyczajym
winiec jako symbol chleba
do rąk waszych daję.

Za to winiec wóm dowómy
w dzisiejszą sobotę,
aby wszystkim podziękować
za ciężką robotę.

Dość chlebiczka wóm wyrosło
na gorolskij niwie,
Jyny go też, gazdoszkowie,
dzielcie sprawiedliwie.

Aby do każdego domu,
do każdej izbeczki
przyszły na stół wszystkich ludzi
ty wasze skibeczki.

Przijnijcie tyn winiec chleba
w spracowane ręce,
aby sie go w przyszłym roku
urodziło więcej.



Progi
życia...

Barbara Glacowa

KOŁYSANKA

Widzisz
mój Mały
to jest dom
taki ogromny klocek
widzisz
tu drzwiczki małe są
tam okien rząd migoce
w prawo jest sad
przed domem kwiaty
w środku
człowiek mieszka
z dala
czernieje lasu szmat
w tym lesie
wąska ścieżka
na spacer
kiedyś tam pójdziemy
zbierać kamyki
w piłkę grać
lecz teraz
Mały
possij smoczka
i zamknij oczy
pora spać

Aniela Kupcowa
ŻYCZYNIA MALUTKIMU

Witomy sie radzi z tobą,
malutkim człowieczkym,
niech ci szczęści gore jasno
złocistym słoneczkym.

Niech sie radość zadómowi
w twym małym serduszku
i niech nigdy ci nie zbraknie
mamuški przy łózku.

Niech też bojka nejpiekniejszo
prowdą ci zaświyci,
niech cie wszyscy mają radzi
przez calutki życi.

I urośniesz czy jedliczką,
czy tutejszym smrekym,
i zostaniesz wartościowym,
prowdziwym człowiekym.

Władysław Młynek
POWITANIE NOWORODKÓW

Witamy was do życia
w naszej rodzinnej wiosce,
witamy was kwiatami,
uśmiechem w cichej piosnce.

Zanim będziecie duże,
wiele upłynie znoju.
Chcemy, byście wyrosły
w radości i pokoju.

Wszystkim mamom życzymy,
by ich małe pociechy
przynosiły im w życiu
same tylko uśmiechy.

Barbara Glacowa

NAUKA CHODZENIA

Ten mały człowiek
upada
i znów się podnosi
i spada ciągle
i wstaje wciąż na nowo
upadł na twarz
teraz na plecy spada
zakopnął o kępkę trawy
przewrócił się na progu
nie daje za wygraną
idzie
wciąż dalej
pewniej
stawia nogę za nogą
ziemię
nie przytulaj go
do swego łona
zostaw matce
co do niej należy
czemu
wszystko co dźwigasz
obdarzyłaś bólem
i trudem
karmisz nimi
każdą
mego dziecka
próbę
chodzenia

Władysław Młynek
ZAGAJENIE ROKU SZKOLNEGO

Już lat (sto dwadzieścia)
tu pod (Kozubową)
śpiewa nasza szkoła
piękną polską mową.

Więc ja honorowo
i w wielkiej radości
pragnę dziś przywitać
wszystkich zacnych gości!

Witam też kolegów,
witam koleżanki
z zapachem słoneczka,
z wonią macierzanki.

I radzę zapomnieć
na brzozy, na buki,
bo nadszedł czas pracy,
nadszedł czas nauki.

Witam też szczególnie,
witam tysiąc razy
tych naszych najmniejszych –
uczniów pierwszej klasy.

Życzyć mi wam dzisiaj
potrzeba niemało:
Aby się wam w szkole
zawsze podobało,
byście ku rodziców
dumie i radości
naczerpali wiele
w tych ławkach mądrości.

Bądźcie uśmiechnięci
zawsze między nami,
a my wam będziemy
braćmi i siostrami.

Przywitać mi trzeba
z wielką przyjemnością
kochane mamusie,
co się o nas troszczą;
rano wcześnie wstają,
gotują śniadanie,
a jak zasłużymy –
dają nawet lanie.

Więc my dzisiaj za to
przrzec święcie chcemy,
że zawsze sumiennie
uczyć się będziemy.

Witam i tatusiów,
co nas też kochają,
dla nas mądre słowo,
twardą rękę mają.

Zaś was, zacni goście,
tu pod chłopskim groniem,
witam śląskim kwiatem,
gorolskim ukłonem!

I tak jak w tej szkole
ojcowie śpiewali,
my tą samą mową
śpiewać będziem dalej.

Z młodzieńczym zapalem
i z młodzieńczym trudem
gnieść będziemy w sercach
śląskiej ziemi grudę,
bo w niej jest obyczaj,
nadzieja i wiara,
gorolska piosenka
i mowa prastara!

Włec trwaj, szkoło nasza,
jak beskidzkie buki,
niech się w tobie uczą
synowie i wnuki.
A im mniej nas będzie
w tych ławkach siedziało,
tym dalej i głośniej
piosenka będzie brzmiała!

Władysław Młynek

POWITANIE

My dwaj z pierwszej klasy
serdecznie witamy
wszystkich zacnych gości,
wszystkich – tatów, mamy.

Bardzo się cieszymy,
że tu na tej sali
z bliska i z daleka
goście się zebrali.

Witajcie, witajcie
między dzieciakami,
chcemy was pocieszyć
wierszami, śpiewkami.

Umiemy je dobrze,
nic się nie starajcie.
Jak się wam spodoba,
to nam zaklaskajcie!

Władysław Młynek
PIERWSZOKLASISTA

Choć ja jestem mały,
nie widać mnie z ławki,
miałem zostawić
w domu swe zabawki.

Teraz już dzień każdy,
smutny czy wesoły,
każde rano chodzę
uczyć się do szkoły.

Barbara Glacowa

PEŁNOLETNOŚĆ

Pełnoletność
jedno słowo
tyle znaczeń
tyle treści
życie czas zacząć na nowo
z dorosłymi się nie pieści
trzeba zmienić zachowanie
i zwyczaje z szkolnych lat
czas opuścić dom rodzinny
i wyruszyć trochę w świat
pora myśleć o przyszłości
o swej pracy
chłopcu (dziewczynie)
bo za jakiś rok dwa
ten przejściowy okres minie
będzie praca
będzie dom
On i Ona
(Ona i On)
potem będą małe dzieci
bo czas bardzo szybko leci
gdy przekroczysz pełnoletności próg
przed tobą wiele różnych dróg
trudno czasem wybrać właściwą
by okazała się szczęśliwą
wszystko w twoich rękach młody
człowieku
wkrocz śmiało
do XXI wieku

Agnieszka Plegzowa

PIEŚŃ NA JUBILEUSZ MAŁŻEŃSTWA

Jak srebrna fala przy pływa z dala
pamiętny dla nas dzień.
W serce zapuka, w wspomnieniach szuka
ukryty blask i cień.

Refren:

Dwadzieścia lat minęło, miły,
jak drogi nasze się złączyły.
Dwadzieścia lat, czy wierzysz mi,
zleciało nam jak kilka dni.

Wspomnień niemało w duszy zostało,
jak w marmur wryty ślad.
Na piękne chwile, gdy w twórczej sile
tworzyłam własny świat.

Refren:

Dwadzieścia lat minęło, miły...

Choć czas tak płynie, jednak nie ginie
iskra, co łączy nas.
Wszak wspólna praca młodość nam wraca
i nie złamie nas czas.

Refren:

Dwadzieścia lat minęło, miły...

By miłe zdrowie służyło Tobie
jeszcze przez wiele lat.
Byś wiele razy szeptał wyrazy:
Jak żyję z Tobą rad!

Refren:

Dwadzieścia lat minęło, miły...

Władysław Młynek

WIOSNA JESIENI

Gdy jesień rzuca barwny liść,
Gdy przyjdą żniwa dni ubogich,
Gdy trzeba usiąść zamiast iść –
To jeszcze nie jest koniec drogi.

Zaczyna wiosna mądrych dni,
Trza wypić ciszy róg obfity.
Zaczyna wiosna sytych dni,
Bo przecież kwitną zimowity.

Więc trzeba mnożyć własny czas
I ślać swój zapal na zagony,
By z jednej myśli wyrósł las,
W nim przyszłość zbierać mogła plony.

Gdy kiedyś spiszą, który z nas
Otworzył ziemi tej podwoje,
Niech wśród dziesiątków wielkich nazw
Zalśni na przedzie imię Twoje!

Agnieszka Pięgzowa

PRZEJŚCI NA EMERYTURE

No cóż, moi kochani, tak to w świecie bywo,
Jedni dziepro sie rodzą, drugim lat przybywo,
Jedni se nowe życie we dwoje planują,
A drudzy do pyndzyje godziny rachują.

rowda, że my tam dycki nie bywali święci,
Bo wlaterek młodości różnie człekym kręci,
Ale jesi my czasu życie nie zmarnili,
To też i na te pyndzyj zechmy zastóżyli.

Tak to je, Jubilacie, młody emerycie,
Już Ci sie trza rychtować na odmlynnne życie.
Ale moc sie nie raduj, jeszcze bedziesz szkamroł,
Bo se brzuchym do góry nie bejesz fórt leżoł.

Choć już teraz na Ciebie werk piskoł nie bedzie,
Autobus Ci sprzed nosa możne nie odjedzie,
Nie zapuścisz se teraz pański manikury,
Lecz w codziynnej płataczce beesz zdziyroł pazury.

I bejesz fórt narzykoł: Hanka, jejku kany!
Cóż tyn zygar tak leci jak zwaryjowany!
Dyc ledwo my śniodal, już zwónią południe,
Już ani ku obiadu człowiek se nie siednie!

Bo w pyndzyji czas ludzki insze mo relacje!
Nie wierz, że Cie czekają ogromne wakacje,
Że se teraz relaksu użyjesz bez końca
I bejesz jak ptok gwizdoł do gwiozd i do słońca!

Możne, że i tak będzie, dej Ci Panie Boże,
Byś sie długo czuł gibki, jak tyn jelyń w borze.
Byście z Hanią gruchali, fórt sie radzi mieli
Przi zwyczajnej robocie aji przii niedzieli.

Bo z miłością w rodzinie zwykle idzie w parze
Radość, zdrowi i szczęści, dostatek w grejcarze.
A choć grejcarków młyni, moc sie nie starejcie,
A jakby Wóm chybiło, to sie zaśpiywejcie.

Tak nas w szkole uczyli, że tyn dobry bywo,
Gdo pieśniczka nie gardzi i gdo wlecznie śpiywo.
Jak mosz pieśniczke w sercu, dyckiś je bogaty,
Bo pieśniczke przichyniesz do każdej wypłaty.

A teraz, Drogi Bracie, obrząd wyprawliamy
I do tej zasłużonej rodziny przijnymy.
Powstóń, pokaż sie wszystkim, pochyl troche głowe
I przijnij do rezerwy serce piernikowe!

Barbara Glacowa

EMERYTURA

Nie starzeje się
kto nie ma na to czasu
kto w swej pracy
znajduje życia sens
kto codziennie wieczorem
przy kolacji
układa plany
na następny dzień
lecz czas pędzi nieubłagane
i nie pyta się
czy chcesz
aż tu nagle
tuż nad ranem
uświadamiasz sobie że
już od jutra
nie musisz na autobus biec
już od jutra
nie musisz wciąż zegarka strzec
kolegów w pracy
czas pożegnać już
emerytura tuż tuż

Władysław Młynek

NAD GROBYM

Nie płaczcie, nie żalcie nad moją mogiłą,
bo mi już je dobrze, bo jo już je w niebie.
Wóm trzeba gazdować rozumym i siłą,
tworzyć, mnożyć, śpiywać i myśleć na siebie.

Jestżech jeszcze z wami, ale już mie ni ma,
chciołbych z wami śpiywać, ale już ni mogę.
W moim sercu wleczno króluje już zima,
zostóńcie, ludkowie, wszecy z Panyń Bogym.

Poszełżech cichutko, bo mie zawołali,
nie dołech wóm ręki, bo nie było czasu.
Żoł mi was tu wszeckich, co żyjecie dali,
i żoł mi odchodzić od gróni i lasów.

Rodżech młoł tych, kierzi z sercym ku mnie prziszl,
pumóg żech tym, kierym tego było trzeba.
Dzieliłżech chlyb, śmtych, płacz, także swoje myśli,
i z czystym sumylnym idym se do nieba.

Nie muszę was pytać, byście przeboczyli,
proste były moje gorolski chodniczki.
Z wamich żył, co żeście po gorolsku żyli,
i z wami żech śpiywoł gorolski pieśniczki.

Żodyn z was to nie wty, wiela jeszcze dniczków
przidzie sie wóm dziwać na grónie, na pola.
Też kiejsi staniecie na moim chodniczku
i zaś se zrobimy tam w niebie Gorola.

Jak na moje miano kiedy proch naleci,
abo go zakryje jestyń szarą mgliczką,
oczyszczcie go, proszę, przijaciele, dzieci,
ale nigdy łzami, lecz wdycki pieśniczką!

Władysław Młynek

NAD GROBEM WYCHOWAWCY

Żegnaj już nam, wychowawco,
zaczny dyrektorze,
już umilkło Twoje serce,
zgasły światła zorze.

Już Cię troski opuściły,
nic nie niepokoił,
działwa szkolna zasmucona
nad mogłą stoi.

Za Twój trud, za wychowanie
dziękuje Ci w smutku
i z szacunkiem swoje głowy
pochyla cichutko.

Twojej pracy i nazwiska
śmierć Ci nie zabierze,
czcić je będziem w każdym dzwonku,
w każdym szkolnym szmerze.

Włosną grób Twój owieńczymy
góorskimi kwiatami,
bo choć od nas już odchodzisz,
dalej będziesz z nami!



Barbara GLACOWA, z domu Siwek, urodziła się 4 stycznia 1962 w Czeskim Cieszynie, gdzie ukończyła szkołę podstawową i gimnazjum (matura w r. 1980). W latach 1980 – 1985 studiowała dziennikarstwo na UJ w Krakowie. Pracowała w ZG PZKO jako instruktor, od r. 1990 jest na stanowisku redaktora „Głosu Ludu” gdzie zajmuje się sprawami kultury. Swój pierwszy wiersz ogłasza, jako uczennica szkoły podstawowej, w „Ogniwie”, następnie jej teksty zamieszczają wszystkie pisma i periodyki zaolziańskie. Wchodzą również w skład wydawnictw zbiorowych, np. „Spotkanie” (Ostrawa 1985).

Władysław MŁYNEK, urodził się 6 czerwca 1930 w Gródku, gdzie uczęszczał także do szkoły ludowej. Następnie, po ukończeniu bystrzyckiej szkoły wydziałowej, był w latach 1945 – 1949 uczniem gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Studiował w ostrawskim Instytucie Pedagogicznym, po czym rozpoczął pracę jako nauczyciel i dyrektor wielu polskich szkół podstawowych na Zaolziu. Dał się poznać także jako poeta i pisarz, społecznik, dyrygent i kierownik chórów, grup i zespołów folklorystycznych. Od r. 1990 jest przewodniczącym ZG PZKO. Samodzielnie wydał tom poezji „Śpiwy z Olzy” (Warszawa 1983) oraz prozy „Śpiewające zbocza” (Ostrawa 1989).

Aniela KUPCOWA, z domu Młerska, urodziła się 5 kwietnia 1920 w Nydku. Tutaj chodziła do szkoły ludowej, następnie do wydziałowej w Bystrzycy nad Olzą (1934 – 1937). Pobierała również roczną naukę w Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej (1937). Jest cenionym społecznikiem i reżyserem amatorskich zespołów teatralnych, znaną poetką, piszącą przede wszystkim gwarą, której wiersze publikują czasopisma i periodyki zaolziańskie, i w Polsce. Wydała samodzielnie tom poezji „Malowany świat” (Ostrawa 1988).

Agnieszka PIEGZOWA, z domu Łupieńska, urodziła się 3 stycznia 1918 w Gródku. W tej miejscowości uczęszczała do szkoły ludowej, w sąsiedniej Bystrzycy nad Olzą zaś do szkoły wydziałowej. Następnie, po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Ostrawie, pracuje jako nauczycielka szkół podstawowych na Zaolziu. Udziela się w pracy tutejszego amatorskiego ruchu teatralnego i śpiewaczego. Wiersze pisze na użytek społeczny, toteż mają one przede wszystkim charakter okolicznościowy.

Drogi Czytelniku! (<i>D. Kadłubiec</i>)	3
Mowo moja (<i>W. Młynek</i>)	5
UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE	7
Upływa szybko życie (<i>A. Plegzowa</i>)	8
Życzenia (<i>B. Glacowa</i>)	10
Jubileuszowe rozważania (<i>W. Młynek</i>)	11
Mamie (<i>A. Kupcowa</i>)	13
Monolog babci (<i>A. Plegzowa</i>)	15
Nasza kochana Babciu (<i>A. Kupcowa</i>)	17
Na urodziny dziadka (<i>A. Kupcowa</i>)	18
Życzenia dziadkowi (<i>A. Plegzowa</i>)	19
Potce na urodziny (<i>A. Kupcowa</i>)	20
Kierownikowi (<i>W. Młynek</i>)	21
Jubileusz społecznika (<i>W. Młynek</i>)	23
Koleżankom na urodziny (<i>A. Plegzowa</i>)	25
Powinszowani na urodziny (<i>A. Plegzowa</i>)	26
Na pięćdziesięciolecie (<i>W. Młynek</i>)	27
Życzenia (<i>W. Młynek</i>)	28
NA ŚLUBNYM KOBIERCU	29
Zawiadomienie (<i>B. Glacowa</i>)	30
Dło małej družki (<i>A. Kupcowa</i>)	31
Na ślub brata (<i>W. Młynek</i>)	33
Mała družka (<i>W. Młynek</i>)	34
Do pana młodego (<i>W. Młynek</i>)	35
Życzenia nowożeńcom (<i>A. Plegzowa</i>)	36
Gorolski życzyni (<i>W. Młynek</i>)	37
Życzenia młodym (<i>W. Młynek</i>)	38
Życzenia (<i>W. Młynek</i>)	40
Żylnichóm (<i>W. Młynek</i>)	41
Życzenia weselne (<i>W. Młynek</i>)	42
NA CZEŚĆ KOBIET	43
Toast na cześć kobiet (<i>A. Plegzowa</i>)	44
Mamie (<i>W. Młynek</i>)	46
Naszym babkom (<i>A. Plegzowa</i>)	47
Chłopski śluby (<i>W. Młynek</i>)	49
ZRÓBMY PRZYJACIELSKIE KOŁO	51
Na rozpoczęci balu (<i>A. Plegzowa</i>)	52
Na jubileusz Związku (<i>A. Kupcowa</i>)	54
Na otwarcie świetlicy, domu PZKO (<i>W. Młynek</i>)	55
Powitani (<i>W. Młynek</i>)	57
Dożynkowy (<i>W. Młynek</i>)	58
PROGI ŻYCIA	59
Kołyśanka (<i>B. Glacowa</i>)	60
Życzynia malutkinu (<i>A. Kupcowa</i>)	61
Powitanie noworodków (<i>W. Młynek</i>)	62
Nauka chodzenia (<i>B. Glacowa</i>)	63
Zagajenie roku szkolnego (<i>W. Młynek</i>)	64

Powitanie (W. Młynek)	67
Pierwszoklasista (W. Młynek)	68
Pełnoletność (B. Glacowa)	69
Pieśń na jubileusz małżeństwa (A. Piegzowa)	70
Wiosna jesieni (W. Młynek)	71
Przejści na emeryturę (A. Piegzowa)	72
Emerytura (B. Glacowa)	74
Nad grobom (W. Młynek)	75
Nad grobem wychowawcy (W. Młynek)	76
NOTKA BIOGRAFICZNA (D. Kadłubiec)	77



WIERŠZE Z OKAZJI...

Redaktor publikacji
Daniel Kadłubiec

Układ graficzny Oldřich Harok

Wydała
Sekcja Folklorystyczna
Zarządu Głównego
Polskiego Związku
Kulturalno-Oświatowego

Czeski Cieszyń
1991

Nakład 1.500 egz.

Skład komputerowy: Redakcja „Głosu Ludu“

Druk: Tiskárna Harok, 739 34 Šenov 608

Cena 10,- Kčs

Książnica Cieszyńska

KN II 10927